



PIOTR BIŁGORAJSKI

 Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II (Polska)

 0000-0001-5139-3455

 piotr.bilgorajski@kul.pl

Czy Bóg klasycznego teizmu posiada poczucie humoru?

Abstrakt:

W artykule rozważam, czy atrybut poczucia humoru jest zgodny z teistyczną koncepcją Boga, rozumianego jako istota wszechmocna, doskonała i wszechwiedząca. Rozpaczynam od nakreślenia obecnych w języku potocznym i fikcji literackiej intuicji dotyczących przypisywania Bogu poczucia humoru. Następnie omawiam popularne teorie humoru – wyższości, uwalniania napięcia i niezgodności – wskazując na ich niezgodność z teistyczną koncepcją Boga. Na koniec zastanawiam się, dlaczego ludzie mają poczucie humoru, a odpowiedź na to pytanie wyznacza główną tezę artykułu: chociaż Bóg wie, co jest zabawne, nie ma poczucia humoru.

Słowa kluczowe:

teizm, filozofia dowcipu, śmiech, filozofia Boga

Jak cytować:

Biłgorajski, P. (2024). Czy Bóg klasycznego teizmu posiada poczucie humoru? [polski oryginał]. *Laboratorium Mentis*, 2(2), 58–68. <https://doi.org/10.52097/lm.9280>

Wprowadzenie

Rozważania na temat Bożego poczucia humoru najlepiej rozpocząć od żartu. Aby jednak nie odbierać materii rozważań odpowiedniego ciężaru, żart, który przytoczę, będzie się odnosił do spraw bardzo poważnych. Mam nadzieję, że nikogo nie urażę.

Ocalony z Holocaustu umiera śmiercią naturalną w podeszłym wieku i idzie do nieba. Spotyka tam Boga i opowiada Mu żart o Holocaustu. Bóg, usłyszawszy żart, odpowiada, że nie widzi w nim nic śmiesznego. Ocalony wzrusza ramionami i mówi: „Chyba trzeba było tam być, aby to zrozumieć”.

Chociaż ta anegdota pojawia się w wielu miejscach po prostu jako żart, można ją również potraktować jako przypowieść filozoficzną, pewien eksperyment myślowy. Filozoficznym kontekstem są tutaj problem zła i próba zbudowania teodycei po Holocaustu. W opowieści osoba, która przeżyła zagładę, opowiada Bogu żart dotyczący swoich doświadczeń. Chociaż jego treść nie jest nam znana, to żarty z Holocaustu są powszechnie uważane za tabu i Bóg potwierdza to tabu, informując, że nie widzi w tym nic śmiesznego. Na co Ocalały udziela protekcyjnej odpowiedzi: „Bóg nie zrozumiał żartu, ponieważ nie doświadczył wydarzeń, o których ten opowiada”.

Odczytany w ten sposób żart przedstawia w syntetycznej formie jedną z wersji teodycealnego usprawiedliwienia. Bóg nie rozumie żartu, ponieważ nie doświadczył okrucieństwa Holocaustu, a nie posiadając na jego temat wiedzy, nie jest odpowiedzialny za dopuszczenie zła. Taka odpowiedź, gdyby ją potraktować poważnie, byłaby jednak niezgodna z klasyczną koncepcją teizmu, wedle której Bóg jest istotą wszechwiedzącą. Konsekwentny teista, chcąc ocalić klasyczną koncepcję Boga, będzie musiał przyznać, że jeśli Bóg jest wszechwiedzący, to żart Go

nie śmiesz się z tego powodu, że tego żartu nie rozumie, ale dlatego, że ten żart po prostu nie jest śmieszny¹.

Hipotetyczna odpowiedź teisty wydaje się rozstrzygać tytułowe pytanie. Skoro bowiem Bóg potrafi rozpoznać i ocenić humor (w tym przypadku – negatywnie), to Bóg wie, co jest śmieszne, a co nie. Czy jednak posiadanie takiej wiedzy lub, innymi słowy, posiadanie prawdziwej teorii humoru jest tożsame z posiadaniem poczucia humoru? Czy samo przypisywanie Bogu jakiegokolwiek rodzaju poczucia nie stoi w sprzeczności z teistycznym obrazem Boga? Być może samo pytanie o humor Boga jest nie tylko niepoważne, ale też źle postawione?

Artykuł zaczynam od uwag metodologicznych dotyczących rozumienia rozbawienia i humoru. Następnie przedstawiam popularne intuicje na temat przypisywania Bogu humoru obecne w języku potocznym oraz w fikcji literackiej. W kolejnej części dokonuję przeglądu podstawowych koncepcji humoru: wyższości, uwalniania napięcia oraz niezgodności, wskazując na ich niekompatybilność z teistyczną koncepcją Boga. W zakończeniu zastanawiam się, po co ludziom poczucie humoru, odpowiedź zaś na to pytanie pozwala na postawienie tezy, że Bóg nie ma poczucia humoru.

Humor a śmiech

Na początek warto odróżnić od siebie dwa zjawiska: rozbawienie i poczucie humoru. Rozbawienie, czyli śmiech, jest reakcją emocjonalną, która nie musi być z konieczności związana z poczuciem humoru, czyli z dyspozycją do rozpoznawania komizmu. Śmiech bywa często reakcją na bodźce fizjologiczne (np. podczas łaskotania), może być wyrazem zakłopotania (tzw. nerwowy śmiech), a u niektórych osób towarzyszy

¹ Teista, gdyby udzielił takiej odpowiedzi, ocaliłby atrybut wszechwiedzy z klasycznej koncepcji Boga, ale kosztem uwikłania się w dużo trudniejszy problem zła.

poczuciu zwycięstwa (śmiech triumfalny). W powyższych przykładach nie potraktujemy rozbawienia jako reakcji na sytuację komiczną.

Śmiech może być także wskaźnikiem, co dana osoba uważa za zabawne. Innymi słowy, humor może pełnić funkcję diagnostyczną, co oznacza, że na podstawie tego, co nas bawi, można wnioskować o rodzaju poczucia humoru osoby rozbawionej. Gdy kogoś na przykład śmieszy sytuacja, gdy ktoś się przewraca na skórce od banana, lub bawią go żarty skatologiczne, powiemy, że ma niewyrobione, infantylne poczucie humoru. Jeśli ktoś opowiada w towarzystwie żarty rasistowskie lub seksistowskie, to w sposób niezamierzony informuje innych o swoich uprzedzeniach. Humor paradoksalny lub autoironiczny są zwykle odbierane jako przejaw wyrobionego poczucia humoru, mówi się wtedy o humorze jako o oznace inteligencji. W konsekwencji niezrozumienie żartu bywa odbierane jako przejaw naiwności lub braku inteligencji. Niezrozumiały żart można jednak komuś wytłumaczyć, co nie musi wcale odebrać żartowi potencjału komicznego. Stąd, jak się wydaje, poczucie humoru to dyspozycja, którą można w sobie doskonalić, podobnie do smaku lub gustu.

Wprowadzę jeszcze jedno rozróżnienie. Czym innym jest wiedzieć, co jest zabawne (czyli mieć teorię humoru), czym innym zaś jest posiadać poczucie humoru (dyspozycję do rozpoznawania zabawnych treści). Fakt, że są to dwie różne sprawy uwidacznia się w sytuacji, gdy pytamy kogoś, dlaczego się śmieje. Większość osób ma problem, aby od razu dostarczyć spójnego wyjaśnienia, co tak właściwie ich śmieszy w konkretnej komicznej scenie czy danym żarcie. Najczęściej wskazuje się, że śmieszność jest po prostu odczuwana. Gdyby jednak uparcie indagować rozbawioną osobę o to, co w usłyszanym żarcie jest takiego śmiesznego, może ona po chwili refleksji podjąć (niechętnie) próbę wyjaśnienia. Kogoś na przykład może śmieszyć, że osoba o wysokim statusie społecznym znalazła się w nietypowej dla siebie, przyziemnej sytuacji, czyli że zabawne jest, gdy ktoś, kto wcześniej stał wyżej od nas w hierarchii społecznej, nagle znalazł się niżej. Komuś innemu zabawna może wydawać się niezgodność między przewidywanym

finałem sytuacji a jej faktycznym, zaskakującym rezultatem. Te i tym podobne wyjaśnienia można uznać za załączek teorii humoru. Dlatego też przyjmuję, że poczucie humoru jest odbiciem teorii humoru, jaką dana osoba (nie zawsze świadomie) wyznaje.

Powszechne intuicje dotyczące Boskiego poczucia humoru

Wydaje się, że w powszechnym mniemaniu Bóg posiada poczucie humoru, które z punktu widzenia człowieka nie zawsze jest zrozumiałe. W sytuacjach codziennych przejawem Boskiego poczucia humoru nazywane są niezwykle zbiegi okoliczności czy tajemnicze, na pozór zagadkowe wydarzenia o doniosłych skutkach. O boskim poczuciu humoru wnioskuje się także na podstawie wyglądu egzotycznych zwierząt lub roślin – usłyszymy wtedy, że Bóg musi mieć poczucie humoru, skoro stworzył takie gatunki. Czasem nawet samo istnienie człowieka bywa traktowane jako przykład Bożego humoru. Kurt Vonnegut w jednym ze swoich opowiadań spekulował, że Bóg stworzył człowieka i obdarzył go wolną wolą, aby dostarczyć samemu sobie rozrywki. Świat rządzony deterministycznymi prawami jest dla wszechwiedzącej istoty przewidywalny i nudny, natomiast istnienie istot posiadających wolną wolę wymyka się tej przewidywalności i wprowadza do świata element zaskakujący, a przez to zabawny.

Powszechnie akcentuje się także kruchość człowieka wobec Boskiej wszechwiedzy, co wyraża powiedzenie, że człowiek planuje, a Bóg się śmieje. Woody Allen trafnie wyraził tę myśl w jednym z aforyzmów: „Jeśli chcesz rozśmieszyć Boga, opowiedz mu o swoich planach”. W tym kontekście postrzega się Boga jako istotę, która czerpie przyjemność z poczucia wyższości i dla której ludzkie zamiary oraz plany są zabawne w swojej daremności.

Przyjmując chrześcijańską koncepcję Boga, a tym samym założenie, że Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, łatwo postawić tezę, iż jeśli człowiek posiada poczucie humoru, to Bóg

także je posiada. Tak twierdzi na przykład Rik Peels (2015). Człowiek posiada jednak bardzo wiele cech, których klasyczny teista nie byłby skłonny przypisywać Bogu. Z tezy, że człowiek został stworzony na podobieństwo Boga, zwykle wyciąga się ostrożny wniosek, iż chodzi o ludzką racjonalność, natomiast kwestię, czy istnieją inne podobieństwa, pozostawia się w sferze domysłów. Peels argumentuje, że jeśli jakieś działanie nie jest w sposób konieczny związane z moralnym złem, to może znajdować się w zasięgu Bożych aktów. Wynika jednak z tego zaledwie, że jest możliwe, iż Bóg posiada poczucie humoru, o ile Jego humor byłby wyłącznie moralnie dobry. Nie wynika natomiast, na czym miałyby polegać.

Wspólnym mianownikiem przywołanych intuicji oraz ludowych porzekadeł jest ludzkie poczucie braku kontroli nad siłami przyrody, stąd zaskakujące i nieprzewidywalne zjawiska przyjęło się nazywać „igraszkami losu”. To odczucie w połączeniu z religijną tezą o podobieństwie ludzi i Boga sprawia, że powstaje pokusa, aby wykorzystać humor jako narzędzie diagnostyczne do zbadania jednego z aspektów natury Boga. Jeśli bowiem przyjmie się istnienie celowości w świecie, to subiektywne poczucie, że zachodzące zjawiska mają charakter zabawny (nawet jeśli jest to czarny humor), skłania do spekulacji, jakie poczucie humoru ma istota za to odpowiedzialna. Obraz, jaki obecny jest w antropomorficznych wyobrażeniach Istoty Najwyższej trudno jednak pogodzić z obrazem Boga prezentowanym w klasycznym teizmie, gdzie zakłada się, że Bóg jest bytem w najwyższym stopniu dobrym.

Wydaje się, że powszechnie intuicje na temat Boga więcej nam mówią o ludzkich przeświadczeniach niż o samym Bogu, dlatego spróbuję do sprawy podejść z innej strony. W kolejnej części przedstawię popularne koncepcje humoru, aby sprawdzić, która z nich jest najbardziej zgodna z teistycznym pojęciem Boga.

Teorie humoru

Pierwsze próby wyjaśnienia humoru można znaleźć już u Arystotelesa. O humorze pisali też Kant, Kartezjusz, Bergson oraz Schopenhauer. We współczesnej literaturze dotyczącej filozofii humoru wymienia się przede wszystkim trzy konkurencyjne teorie: wyższości, rozładowania napięcia oraz niezgodności.

Zgodnie z teorią wyższości przyjemność związana z humorem dotyczy poczucia wyższości względem innych lub względem przeszłej wersji samego siebie (Scruton, 1987). W tym ujęciu śmiech bierze się z poczucia triumfu, czyli z satysfakcji z bycia lepszym. Jeśli natomiast przyjmiemy założenie, że wyjaśniając zjawisko humoru, traktujemy rozbawienie jako reakcję na rozpoznany komizm, to w świetle teorii wyższości musielibyśmy uznać, iż poczucie bycia lepszym jest nie tylko przyjemne, lecz również zabawne. Teoria wyższości nie wyjaśnia jednak, co jest zabawnego w triumfie. To główny powód, dla którego teoria wyższości nie jest dzisiaj zbyt popularna (Carroll, 2014). Także z punktu widzenia etyki triumfalne rozbawienie wydaje się moralnie podejrzane. Natomiast humor tego typu założony jest w powiedzeniach o śmiechu Boga w reakcji na ludzkie plany. Chociaż interesujące byłoby zbadanie genezy takich przedstawień Boga w ludowej psychologii, to z punktu widzenia filozoficznego teizmu nie można przecież powiedzieć o Bogu, że ma wyższościowe poczucie humoru, czyli że raduje Go cudzy upadek lub że porównuje się On z gorszą wersją samego siebie. Stałoby to w sprzeczności z tradycyjnym poglądem, że Bóg jest bytem niezmiennym – niezmiennie doskonałym oraz absolutnie dobrym.

Zgodnie z teorią uwalniania napięcia ludzie przez śmiech wyzwala ją się z nagromadzonych napięć psychicznych, podobnie jak garnek pod ciśnieniem uwalnia skumulowaną parę. Niektórzy badacze spekulują, że w zaginionej księdze *Poetyki* Arystoteles mógł analizować komedię analogicznie do tragedii, wskazując, że również ta pierwsza służy osiągnięciu *katharsis* (Watson, 2012). W tym ujęciu gdy słyszymy żart, w naszym umyśle tworzy się napięcie, które dopiero uwalnia

usłyszana puenta. Zejściu napięcia towarzyszy przyjemność wyrażana jako śmiech. Krytycy tej teorii wskazują na przestarzałe, „hydrauliczne” rozumienie umysłu, w którym gromadzić by się miały tajemnicze „napięcia psychiczne”. Takie problematyczne założenia dotyczące umysłu są głównym powodem podważania tej teorii (Carroll, 2014). Można jednak bronić jej w osłabionej wersji, ponieważ dobrze ujmuje zjawisko używania humoru do „rozładowania” nerwowych sytuacji społecznych. Chociaż więc można na jej przykładzie wskazać terapeutyczne lub społeczne funkcje humoru, to trudno pogodzić z klasycznym obrazem Boga koncepcję, wedle której używa On humoru, aby rozładować tkwiące w Nim napięcia. W klasycznym teizmie Bóg jest bytem prostym, a więc nie występują w Nim skonfliktowane naprężenia różnych części, oraz wszechmogącym, a więc nie grozi Mu trwanie w stanie napięcia, które domaga się rozprężenia.

Zgodnie z teorią niezgodności istotą humoru, czyli przyczyną rozbawienia, jest dostrzeżenie niezgodności między pewnym stanem rzeczy a naszymi przeświadczeniami lub wyobrażeniami względem tego, jaki ten stan rzeczy zwykle jest lub jaki powinien być (Clark, 1987). W tej koncepcji śmiech to reakcja na zaskoczenie w obliczu nietypowej sytuacji. Oczywiście tak szerokie ujęcie humoru jest narażone na kontrprzykłady – można wskazać mnóstwo sytuacji, w których zaskoczenie wcale nie wywołuje śmiechu, a raczej irytację (np. niespodziewane odwołanie lotu). Natomiast istotne jest to, że każdy przejaw komizmu można zinterpretować w kategoriach niezgodności. Więc chociaż jest to koncepcja „nieszczęlna”, to jednocześnie pozostaje najbardziej ogólna, ponieważ za pomocą jednej kategorii dostarcza narzędzia wyjaśniającego wszystkie zjawiska, które tylko częściowo są tłumaczone przez alternatywne koncepcje (Carroll, 2014).

Współcześnie teoria niezgodności znalazła silne wsparcie w perspektywie ewolucjonistycznej (Hurley i in., 2011). Można tutaj jeszcze raz przywołać podobieństwo między humorem i smakiem. Śmiech jest przyjemnym doznaniem, podobnie jak przyjemnym smakiem jest słodycz. Jednak z ewolucyjnego punktu widzenia cukier ma przyjemny

smak nie dlatego, że jest słodki, ale dlatego, że jest (dla nas) dobry. Nasze kubki smakowe odczuwają smak cukru jako przyjemny, ponieważ cukier jest niezbędny dla naszego organizmu – dostarcza nam energii. Analogicznie przyjemna reakcja na komizm nie wynika z jakiejś fundamentalnej śmieszności ukrytej w żarcie, lecz raczej śmiech jest przyjemnym uczuciem towarzyszącym zidentyfikowaniu niezgodności między tym, co widzimy, a tym, o czym byliśmy wcześniej przeświadczeni. Innymi słowy, śmiech jest nagrodą za dostrzeżenie błędu. Jeśli zaś umiejętność identyfikacji błędów i niezgodności jest korzystna dla naszego przetrwania, to poczucie humoru, jako detektor niespójności, pełni istotną funkcję poznawczą.

Chociaż teoria niezgodności zdaje się najlepiej tłumaczyć humor, to w sposób oczywisty nie pasuje do analizy ewentualnego poczucia humoru Boga. Bóg, którego raduje dostrzeganie błędów, nie będzie posiadał atrybutu wszechwiedzy. Istota wszechwiedząca nie tylko nie popełnia błędów, ale też nie daje się niczym zaskoczyć. Kończąc przegląd teorii humoru, zostajemy z konstatacją, że skoro żadna teoria humoru nie pasuje do teistycznego pojęcia Boga, to dopóki nie pojawi się lepsza teoria, jedynym możliwym wnioskiem jest, iż Bóg nie posiada poczucia humoru.

Konkluzja

Z perspektywy ewolucjonistycznej sztuka opowiadania dowcipów pełni funkcję nie tylko społeczną, ale też poznawczą – wyrabia nawyk wyszukiwania błędów w naszych przeświadczeniach. Być może jest to pozostałość z dawnych czasów, gdy ludzie, zgromadzeni wokół ogniska, opowiadali sobie rozmaite historie. Opowiadany dowcip, podobnie jak pierwotne mity, został gdzieś wcześniej zasłyszany i bywa powtarzany z nadzieją, że inni usłyszą go po raz pierwszy.

Konwencja dowcipu zakłada, że nikt nie przedstawia siebie jako autora żartu – autor jest zawsze nieznanym. Isaac Asimov w opowiadaniu *Kawalarz* bawi się ideą, że jeśli dowcip musi mieć autora, a łańcuch

kolejnych powtórzeń żartu nie może być w nieskończoność, to autorem pierwszego dowcipu jest z konieczności Bóg. Bohaterowie opowiadania próbują odtworzyć pierwszy opowiedziany przez Boga dowcip, który – jak podejrzewają – posłużył Bogu do wywyższenia małpy na poziom człowieka. W opowiadaniu Asimova uczeni rozwiążą zagadkę, ale wraz z poznaniem pierwszego dowcipu znika też tajemnica humoru – od tej pory nic już nie jest śmieszne². W kontekście teorii niespójności puenta tej historii brzmi jak ostrzeżenie – wraz z utratą umiejętności dziwienia się światem być może stracimy też powody do śmiechu.

Artykuł dotyczył pytania, czy Bóg klasycznego teizmu posiada poczucie humoru. Przegląd popularnych teorii humoru doprowadził zaś do odpowiedzi negatywnej. Teoria wyższości jest trudna do pogodzenia z Bożą doskonałością, teoria uwalniania napięcia nie zgadza się z założeniem o Bożej prostocie i wszechmocy, natomiast teoria niezgodności nie pasuje do pojęcia Boga jako istoty wszechwiedzącej. Jeśli zgodzimy się, że teoria niezgodności stanowi koncepcję wyjaśniającą poczucie humoru w sposób najbardziej przekonujący, to stanie się oczywiste, iż Bóg nie potrzebuje „detektora niespójności” – dla istoty wszechwiedzącej nic nie jest przecież zaskakujące.

Jednak poczucie humoru i teoria humoru to dwie różne rzeczy. Teoria humoru nie tylko wyjaśnia poczucie humoru, lecz również pozwala oceniać poszczególne żarty jako śmieszne lub nie, podobnie jak teoria

² Czytelnik opowiadania nie dowiaduje się, jak brzmiał pierwszy dowcip, ale Slavoj Žižek ironicznie wskazuje, że chrześcijanie skądinąd wiedzą, jaki żart opowiedział Bóg pierwszemu człowiekowi, chociaż nie jest oczywiste, co jest w nim takiego zabawnego. Ów dowcip, czyli pierwsza w Biblii wypowiedź Boga skierowana bezpośrednio do człowieka, brzmiał tak: „Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania; ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz” (Žižek, 1992); tłumaczenie cytatu za: Zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich (red., 1991). *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Wydawnictwo Pallottinum.

moralna pozwala oceniać, co jest dobre. Jeśli Bóg klasycznego teizmu istnieje, to (raczej) nie ma poczucia humoru, natomiast wie, co jest, a co nie jest zabawne. Zaskakującą konsekwencją teizmu jest więc teza, że humor to zjawisko o charakterze obiektywnym. W tym kontekście opowiadanie dowcipów stanowi ćwiczenie się w sztuce wykrywania fałszu, co jest przecież warunkiem poznania. Tak więc humor, jako siła napędowa umysłu, to poważna sprawa, dotyczy wszak kwestii prawdy. Tutaj nie ma się z czego śmiać.

Bibliografia

Carroll, N. (2014). *Humour: A Very Short Introduction Get*. Oxford University Press.

Clark, M. (1987). Humor and Incongruity. In J. Morreall (Ed.), *The Philosophy of Laughter and Humor* (pp. 139–155). State University of New York Press.

Hurley, M. M., Dennet, D., Adams, R. (2011). *Inside Jokes: Using Humor to Reverse-engineer the Mind*. The MIT Press.

Peels, R. (2015). Does God Have a Sense of Humor? *Faith and Philosophy: Journal of the Society of Christian Philosophers*, 32(3), Article 2. <https://doi.10.5840/faithphil20157742>

Scruton, R. (1986). Laughter. In J. Morreall (Ed.), *The Philosophy of Laughter and Humor* (pp. 156–171). State University of New York Press.

Watson, W. (2012). *The Lost Second Book of Aristotle's Poetics*. University of Chicago Press.

Žižek, S. (1992). *Looking Awry. An Introduction to Jacques Lacan through Popular Culture*. The MIT Press.